Mirka Widurek / Мірка Відурек

Przełożyła na język ukraiński /
Переклад на українську мову виконала
Vira Bekysh / Віра Бекиш

CZĘŚĆ III
частина III

Bajeczki dla moich wnuków i dla Waszych także

Казки для моїх онуків і ваших теж



GMINA PRZYJAZNA Seniorom
Głos SENIORA
MANKO STOWARZYSZENIE
KARTA SENIORA OGÓLNOPOLSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Manko, ul. Siarczki 16, 30-698 Kraków

ISBN 978-83-936124-3-7| Wydano w ramach projektu „Solidarni z dziećmi - uchodźcami z Ukrainy w Małopolsce”

Adres Redakcji: Os. Urocze 12, 31-953 Kraków, tel. 12 429 37 28, programoks@manko.pl, www.glosseniora.pl

Autor Bajek: Mirka Widurek

Przekład: Wira Bekysh

Bajki ilustrowały dzieci polskie i ukraińskie:

Dzwinnyk Tymur, 9 lat, Lwów, Dzwinnyk Emma, 6 lat, Lwów, Demjanczuk Alina, 8 lat, Dnipro, Filaretowa Amina, 6 lat, Dnipro, Domaszewski Jarosław, 9 lat, Krzywy Róg, Burkowska Anna, 2 lata, Kijów, Czmychal Alisa, 6 lat, Zaporoże, Klymczuk Waria, 8 lat, Kijów, Alisa Borowska, 5 lat, Mikołajów, Janek Kurnik 6 lat, Nowa Dęba, Zofia Pacześniak 15 lat, Rzeszów, Mila Widurek 8 lat, Dublin, Leo Widurek 5 lat, Dublin, Amelia Szymańska 15 lat, Jastrzębie Zdrój, Zosia Mielniczek 7 lat, Busko Zdrój, Matylda Michta 12 lat, Osiek Jasielski, Mieszko Michta 6 lat, Osiek Jasielski, Lenka Ignarska 7 lat, Sowina, Wiktoria Ignarska 13 lat, Nowy Sącz, Amelka Ignarska 11 lat, Nowy Sącz, Laura Źrebiec 11 lat, Pielgrzymka, Oliwka Nagi 9 lat, Pielgrzymka, Lila Konopka 7 lat, Pielgrzymka, Natalia Mroczka 5 lat, Pielgrzymka, Ania Mroczka 7 lat, Pielgrzymka, Daniel Sakowski 6 lat, Pielgrzymka, Martyna Miśkiewicz 8 lat, Czarna Dolna, Natalia Radzińska 13 lat, Czarna Dolna, Lena Rzeszowska 12 lat, Czarna Dolna, Maja Pientarska 10 lat, Czarna Dolna, Julia 10 lat,

———

Ілюстрували казки польські та українські діти:

Дзвінник Емма, 9 років, Львів, Демянчук Аліна, 8 років, Дніпро, Філаретова Аміна, 6 років, Дніпро, Домашевський Ярослав, 9 років, Кривий Ріг, Бурковська Анна, 2 роки, Київ, Чмихал Аліса, 6 років, Запоріжжя, Климчук Варя, 8 років, Київ, Боровська Аліса, 5 років, Миколаїв, Дзвінник Тимур , 9 років, Львів, Янек Курнік, 6 років, Нова Демба, Зофія Пачесьняк, 16 років, Жешув, Міла Відурек, 8 років, Дублін, Лео Відурек, 5 років, Дублін, Амелія Шиманська, 15 років, Ясреб’є Здруй, Зося Мельнічек, 7 років, Буско Здруй, Матильда Міхта, 12 років, Осєк Ясельскі, Мєшко Міхта, 6 років, Осєк Ясельскі, Ленка Ігнарска, 7 років, Совіна, Вікторія Ігнарска, 13 років, Новий Сонч, Америка Ігнарска, 11 років, Новий Сонч, Лаура Жребєц, 11 років, Пельгжимка, Олівка Нагі, 9 років, Пельгжимка, Ліля Конопка, 7 років, Пельгжимка, Наталія Мрочка, 5 років, Пельгжимка, Аня Мрочка, 7 років, Пельгжимка, Martyna Miśkiewicz 8 років, Czarna Dolna, Natalia Radzińska 13 років, Czarna Dolna, Lena Rzeszowska 12 років, Czarna Dolna, Maja Pientarska 10 років, Czarna Dolna, Юлія 10 років,Даніель Саковскі, 6 років, Пельгжимка.

Zespół Redakcyjny: Łukasz Salwarowski, Ewa Hołota, Marek Widurek

Skład Graficzny: PrestiDigital Sylwia Palkij

Nakład: 800 egz.

Druk: Intromax Drukarnia Offsetowa Kraków, ul. Biskupińska 21

Współfinansowanie:

MAŁOPOLSKA
Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego

Głos Seniora

Mirka Widurek

Bajeczki dla moich wnuków i dla Waszych także - CZĘŚĆ III

Казки для моїх онуків і ваших теж - частина III

Przekład / Переклад

Wira Bekysh



Wstęp

Drodzy czytelnicy!

Oddaję w Wasze ręce kolejną książkę z moimi bajkami. Bajki piszę od trzech lat i spod mojego pióra, przy pomocy wyobraźni powstało ich ponad 150. Głównym bohaterem bajek jest, mieszkający w moim ogrodzie, krasnal Uparte Uszko. To ogrodowy bohater, który gotowy jest nieść pomoc każdemu, kto znajdzie się w tarapatach.

Ilustracje do bajek wykonały dzieci z Polski, Ukrainy i Irlandii. Oddając Wam dzisiaj te bajeczki mam nadzieję, że w niedługim czasie będę mogła wydać następne książeczki opisujące przygody krasnala Uparte Uszko.

Życzę Wam miłej lektury z uśmiechem na twarzy od ucha do ucha.

Autorka

ВСТУП

Шановні читачі!

Пропоную Вашій увазі чергову книжку з моїми казками. Пишу казки три роки і з-під мого пера з допомогою уяви повстало їх понад 150. Головний герой казок – гном Вперте Вушко, який живе в моєму саду. Це садовий герой, який готовий допомогти кожному, хто потрапив у халепу.

Ілюстрації до казок виконали діти з Польщі, України та Ірландії. Даруючи Вам сьогодні ці казочки, я сподіваюся, що незабаром зможу видати наступні книжечки з описом пригод гнома Вперте Вушко.

Бажаю вам приємного читання з посмішкою від вуха до вуха на обличчі.

Автор



Samotna jarzębina



Przy polnej dróżce stało stare samotne drzewo jarzębiny. Nikt z mieszkańców sąsiadującej z dróżką wioski nie pamiętał, kto i kiedy ją posadził. Cieszyła swoim widokiem, była zimową spiżarką dla ptaków, które bardzo lubiły jej czerwone, cierpkie w smaku owoce. Latem w jej koronie znajdowały schronienie polne skowronki, a wiosną jej kwiaty były zapylane przez owady.

Mimo wszystko jarzębina czuła się bardzo samotna i tęskniła za towarzystwem innego drzewa. Była z tego powodu smutna.

Pewnego dnia zwierzyła się ze swojego zmartwienia polnemu wiatrowi o imieniu Pędziwiatr. Wiatr latał po polach i łąkach, łobuzował, żartował i robił psikusy. Zwierzeń jarzębiny wysłuchał jednak z powagą i postanowił jej pomóc. Pewnego jesiennego dnia rozpędził się tak mocno, że w powietrzu latały liście, suche gałązki, zwiędłe kwiaty, zżółknięte trawy i nasiona.



Jedno z takich nasion upadło tuż obok starej jarzębiny. Kiedy się zorientowała ochroniła je swoimi zżółkniętymi jesiennymi liśćmi i resztkami owoców. Tak nasionko przetrwało zimę.

I oto wiosną wyrosło z niego małe drzewko. Nie była to jarzębina, tylko mała lipka. Lipka bardzo szybko rosła i mężniała. Stara jarzębina opiekowała się nią, otulała na zimę i opowiadała jej ciekawe jarzębinowe historie. Nie była już samotna i zmartwiona. Z tej radości co roku miała coraz więcej owoców dla ptaków.

Samotność to przykre uczucie, któremu towarzyszy smutek i tęsknota za ludźmi. Pamiętajcie o swoich babciach i dziadkach, żeby oni nigdy nie czuli się samotni. Wystarczy telefon, email, kartka z życzeniami no i oczywiście przyjazd na wakacje lub święta.





Самотня горобина

Біля ґрунтової стежки росло старе, самотнє дерево горобини. Ніхто з жителів прилеглого до стежки села не пам'ятав, хто і коли його посадив. Тішила своїм виглядом, була зимовою годівницею для птахів, які дуже любили її червоні, терпкі на смак плоди. Влітку польовий жайворонок знаходив притулок в її кронах, а навесні її квітки запилювали комахи.

Але горобина почувалася дуже самотньою і тужила за товариством іншого дерева. Через це було їй сумно.

Одного разу поділилася своїм смутком з польовим вітром на ім'я Гонивітер. Вітер літав по полях і луках, хуліганив, жартував і робив збитки. Однак, він з серйозністю вислухав звіряння горобини і вирішив їй допомогти. Одного осіннього дня він розходився, піднімаючи в повітря листя, сухі гілочки, зів'ялі квіти, пожовклі трави і насіння.

Одна насінина впала поруч зі старою горобиною. Побачивши це, горобина захистила її своїм пожовклим осіннім листям і залишками плодів. Так насінина пережила зиму.

І ось, навесні з неї виріс невеликий саджанець. Це була не горобина, а невелика липка. Липка швидко росла і мужніла. Стара горобина доглядала за нею, захищала взимку і розповідала їй цікаві горобинові історії. Вона вже не була самотньою і сумною. З радості з кожним роком у неї з'являлося все більше плодів для птахів.

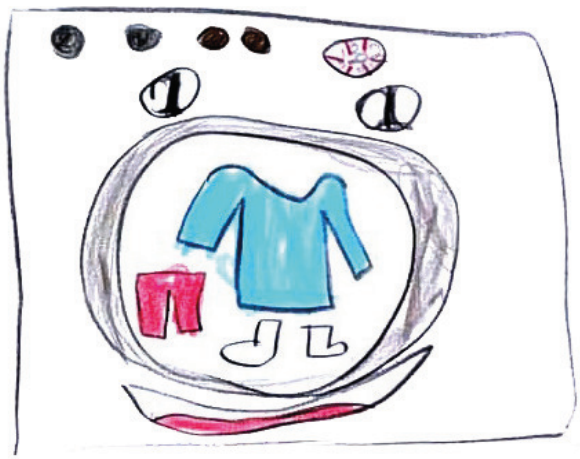
Самотність - неприємне відчуття, що супроводжується смутком і тугою за людьми. Пам'ятайте про своїх бабусь і дідусів, щоб вони ніколи не почувалися самотніми. Достатньо подзвонити, надіслати листа електронною поштою, вітальну листівку і, звичайно ж, приїхати на канікули або свята.





Sentymentalna pralka

Pralka, która stała w kuchennej zabudowie oprócz brudnych ubrań miała wewnątrz klucz i długopis. Klucz potrzebny był jej do tego, żeby mogła otworzyć drzwi wejściowe do domu. Długopis natomiast, by napisać kartkę do pralki w sąsiednim mieszkaniu. W liście tym pralka, która miała na imię Bębnoskoczka, zaprosiła pralkę-sąsiada o imieniu Franiobum na spacer.



Kiedy Franiobum otrzymał liścik natychmiast przyturlał się pod drzwi mieszkania Bębnoskoczki. Obydwoje trzymając się za kable elektryczne udali się w kierunku pobliskiej pralni. Nie poszli do parku ani do cukierni, bo pralki uwielbiają przesiadywać w pralniach. Tam czują się jak ryby w wodzie. Mogą uruchamiać swoje bębny i bębnić do woli pijąc przy tym wodę i zajadając się proszkiem do prania.

Gdy nasze zaprzyjaźnione pralki doturlały się do najbliższej pralni znalazły wygodne dla siebie miejsce wśród innych bębniących pralek. Ich rozmowom nie było końca. Bębniły, turkotały, piły wodę i radośnie podrygiwały lekko podskakując w górę. Tak im minęło kilka godzin i musiały wracać do swoich mieszkań. Przeturlały się więc i powoli dotarły na miejsca.

Okazało się, że Bębnoskoczka zgubiła klucz do mieszkania i nie mogła tam wejść. Na pomoc przybiegł leżący w kącie i nikomu niepotrzebny zgubiony wiele lat temu mały świderek o imieniu Świderek Rąbelek. Zrobił szybki piruet wciskając się w otwór zamka i otworzył go jednym zawirowaniem.

Pralka szybko stanęła na swoim miejscu i rozmarzona wspominała spotkanie w pralni. Z tego rozmarzenia zasnęła i zapomniała o praniu. Śniła o sąsiedzie, o spacerze i rozmowach przy wodzie i proszku do prania.

Taka była sentymentalna, ta pralka o imieniu Bębnoskoczka.

Być sentymentalnym to nie wstyd. Wspomnienia i rozmarzenia są potrzebne każdemu z nas. Tęsknimy i marzymy, by w myślach powrócić tam, gdzie czuliśmy się dobrze w towarzystwie tych, za którymi tęsknimy.

Ja tęsknię za wnukami i dziećmi. Choć dzieci są dorosłe to dla mnie będą zawsze małymi szkrabami wpadającymi rano do naszego łóżka…

Сентиментальна пральна машина

У пральній машині, яка стояла на кухні, крім брудного одягу, всередині були ключ і ручка. Ключ їй потрібен був , щоб відкрити вхідні двері до будинку. Ручка - щоб написати лист до пральної машини з сусідньої квартири. У цьому листі пральна машина на ім'я Барабанострибунка запросила на прогулянку сусідку-пральну машину на ім'я Франябум.

Коли Франябум отримала лист, то одразу ж перекотилася до дверей квартири Барабанострибунки. Обоє, тримаючись за електричні кабелі, пішли до сусідньої пральні. Не пішли ні в парк, ні в цукерню, бо пральні машини люблять сидіти в пральнях. Там вони почуваються, як риба у воді. Можуть крутити свої барабани та барабанити скільки завгодно, п'ючи воду та жуючи пральний порошок.

Коли наші приятельки - пральні машини дошкандибали до найближчої пральні, то знайшли собі зручне місце серед інших турготливих пральних машин. Їхнім розмовам не було кінця. Барабанили, брязкали, пили воду і весело дриготіли, злегка підстрибуючи вгору. Так минуло кілька годин і їм довелося повертатися до своїх квартир. Перекочуючись, потихеньку дійшли на місце.

Виявилося, що Барабанострибунка загубила ключ від квартири і не може туди увійти. На допомогу прийшов маленький дриль на ім'я Дриль Рубайло, загублений багато років тому, він валявся в кутку і нікому не був потрібний. Дриль зробив швидкий пірует, протиснувся в отвір замка і відкрив його одним обертом.

Пральна машина швидко стала на своє місце і замріяно згадувала зустріч у пральні. Згадуючи, заснула і забула про прання. Наснилася їй сусідка, прогулянка і розмова при воді і пральному порошку.

Вона була така сентиментальна, ця пральна машина на ім'я Барабанострибунка.

Не соромно бути сентиментальним. Усім нам потрібні спогади та мрії. Ми сумуємо і мріємо, щоб в думках повернутися туди, де нам було добре в компанії тих, за ким сумуємо.



Я сумую за онуками та дітьми. Діти хоч і дорослі, але для мене вони завжди залишаться малюками, які вранці влізають в наше ліжко...

Натхненням для написання цієї казки стала розмова з онукою Мілою, яка знайшла у своїй пральній машині ключ і ручку.

Dobroć serca

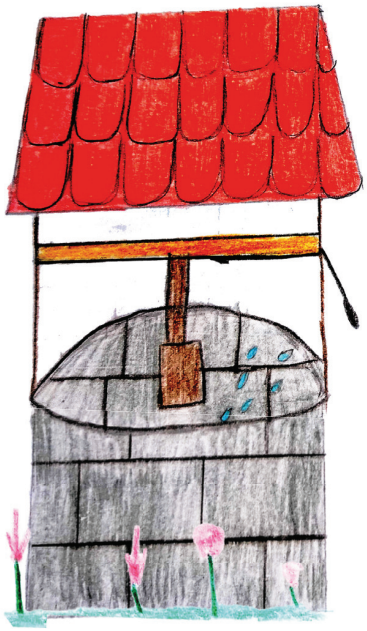
Nasz ogrodowy bohater Uparte Uszko znany był wszystkim mieszkańcom Ogrodu Babci z tego, że miał dobre serce i zawsze chętnie wszystkim pomagał. Dobroć serca mieszkała głęboko w Jego serduszku. Na tyle głęboko, żeby czuć się bezpiecznie i móc pomagać.

Dobroć ogrzewana była ciepłem serca, które dbało o nią każdego dnia. Bez dobroci serce nie wyobrażało sobie bicia. To była przyjaźń na dobre i na złe, ale raczej na dobre, bo dobroć serca robiła same dobre uczynki omijając te złe.

Pewnego dnia krasnal Uparte Uszko musiał przynieść wody źródlanej ze studni, która stała pod starą jabłonią. Podszedł do studni, spuścił na łańcuchu wiadro i lekko się pochylił, by zerknąć w dół.

Wtedy stało się nieszczęście!

Zaciekawiona dobroć serca też spojrzała w dół i wpadła do głębokiej studni! Słychać było tylko plusk i przeraźliwy krzyk Upartego Uszka. Jego serduszko zatrzymało się na ułamek sekundy, a sam krasnal stał przy studni bez ruchu. Serce oprzytomniało i zaczęło znowu bić, ale nie było w nim już takiego ciepła, gdy w jego wnętrzu mieszkała dobroć serca. Ta zaś leżała na dnie studni wypełnionej lodowatą wodą, która z godziny na godzinę oziębiała dobroć serca.



Krasnal Uparte Uszko biegał i krzyczał wzywając pomocy. Kiedy tak biegał rozpadał się deszcz i na niebie pojawiła się błyskawica, która rzucała do ogrodu pioruny. Jeden z nich wpadł do studni.

No i dobrze się stało! Uratował dobroć serca!

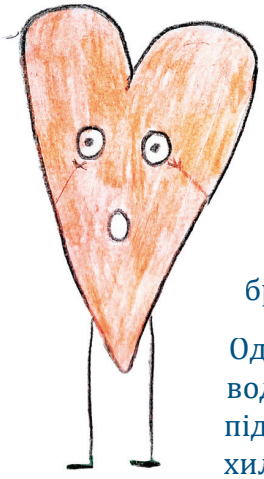
Ta wspięła się na jego plecy i ogrzewana jego ciepłem znalazła się na powierzchni. Zimna woda nie zdążyła zabrać całego ciepła dobroci serca. Piorun ją ogrzał i podrzucił pod dom krasnala.

Uparte Uszko natychmiast wziął ją w dłonie i dotykając lekko przyłożył do serca. Ono zaś natychmiast ją zabrało do swego wnętrza. Odtąd krasnal Uparte Uszko dbał o to, by dobroć serca nie zaglądała do wnętrza studni.

Każdy z nas w swoim sercu nosi głęboko schowaną dobroć. Trzeba o nią dbać każdego dnia i uważać, żeby się nie zgubiła. Dzięki niej możemy pomagać i sprawiać, by świat był lepszy.

Доброта серця





Наш садовий герой Вперте Вушко був відомий мешканцям Бабусиного саду своїм добрим серцем і готовністю всім допомогти. Доброта жила глибоко в Його сердечку. Так глибоко, щоб почуватися безпечно і бути в змозі допомогти.

Доброта зігрівалася теплом серця, яке піклувалося про неї щоденно. Без доброти серце не могло битися. Це була дружба в горі і в радості, скоріше в радості, адже доброта серця робила тільки добрі справи, оминаючи погані.

Одного разу гном Вперте Вушко мусів принести джерельну воду з колодязя, який знаходився під старою яблунею. Він підійшов до колодязя, спустив відро на ланцюгу і злегка нахилився, щоб подивитися вниз.

Тоді сталося лихо!

Зацікавлена доброта серця теж подивилася вниз і впала в глибокий колодязь! Почувся тільки сплеск і пронизливий крик Впертого Вушка. Його сердечко зупинилося на частку секунди, а сам гном стояв нерухомо біля колодязя. Серце схаменулося і знову почало битися, але в ньому вже не було такого тепла, яке було з добротою серця. Доброта серця лежала на дні колодязя, наповненого крижаною водою, яка з години на годину охолоджувала доброту серця.

Гном Вперте Вушко бігав і кричав, волаючи про допомогу. Почався дощ і в небі з'явилася блискавка, кидаючи громовиці в сад. Одна з них впала в колодязь.

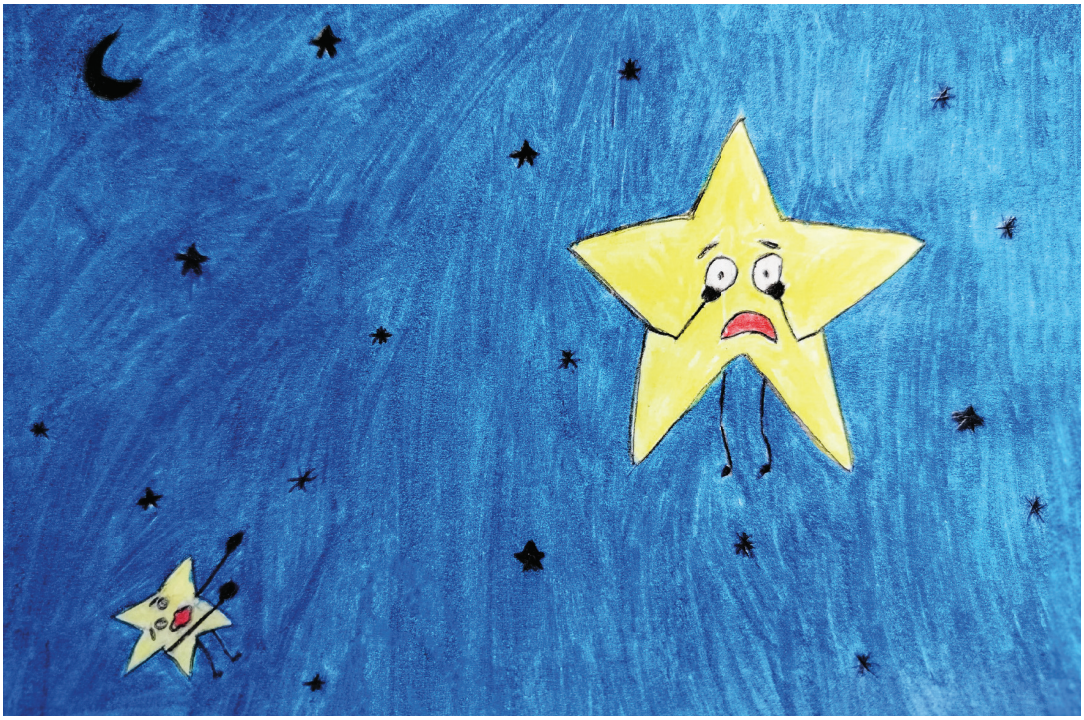
І добре сталося! Врятувала доброту серця!

Доброта серця вдряпалася на спину громовиці і, зігріта її теплом, опинилася на поверхні. Холодна вода не встигла забрати все тепло доброти серця. Громовиця зігріла її і донесла до будинку гнома.

Вперте Вушко тут же взяв її в долоні і приклав до серця. У свою чергу серце відразу ж забрало її до себе. Відтоді гном Вперте Вушко дбав, щоб доброта серця не заглядала до колодязя.

Кожен з нас носить в серці глибоко приховану доброту. Потрібно піклуватися про неї кожен день і турбуватися, щоб не загубилася. Завдяки доброті серця ми можемо допомагати і робити світ кращим.

Gwiazdeczka córeczka



Kiedy zapadła nocka, na niebie pokazały się lśniące gwiazdy. Właśnie jedna z nich, Mama-Gwiazda utulała do snu dziecko Gwiazdeczkę-Córeczkę. Mała Gwiazdeczka, wiercąc się wymknęła się z rąk Mamy-Gwiazdy i spadła na ziemię. Upadła wprost na paprocie w babcinym ogrodzie.

Miała ogromne szczęście, bo spadła tuż obok paproci, pod którą spał krasnal Uparte Uszko. Krasnal natychmiast zerwał się ze snu, choć wszyscy wiemy, że był nie lada śpiochem.

Gwiazdeczka-Córeczka jak każda mała gwiazda bez swojej mamy traciła zdolność do świecenia. Uparte Uszko wiedział o tym, bo o spadających gwiazdach opowiadała mu Jego mama, gdy był małym krasnalem. Gwiazdeczka-Córeczka traciła siły i swój blask. Była coraz słabsza i bardzo tęskniła za swoją mamą.

Przerażony Uparte Uszko pobiegł co sił do najstarszego krasnala Siwej Bródki. Ten nie zastanawiając się wiele podjął natychmiastowe działania. Dzwoniąc kielichami ogrodowych dzwonków wezwał krasnalą straż pożarną.

Strażacy uruchomili samochód, na którym znajdowała się drabina. Była bardzo długa i sięgała nieba. Dowódca strażaków o imieniu Wąsaty Skrzat delikatnie wziął w dłonie małą gwiazdkę i wspinając się ostrożnie po drabinie idąc szczebel po szczebelku doniósł Gwiazdeczkę-Córeczkę do Mamy-Gwiazdy.

Mama wzięła córeczkę i natychmiast wtuliła ją w swoje ramiona. Teraz trzymała ją mocno, by znowu nie przytrafił się jej upadek.

Kiedy w naszym życiu pojawiają się złe chwile to pamiętajmy, że jest zawsze przy nas nasza kochana mama. Ona nas ochroni, utuli i nie da zrobić nam krzywdy. Mamy bardzo kochają swoje dzieci.

Донечка Зірочка



Коли настала нічка, на небі з'явилися сяючі зірки. Одна з них, Мама Зірка, заколисувала Донечку Зірочку. Маленька Зірочка, вертячись, вислизнула з рук Мами-Зірки і впала на землю. Впала на папороть в бабусиному саду.

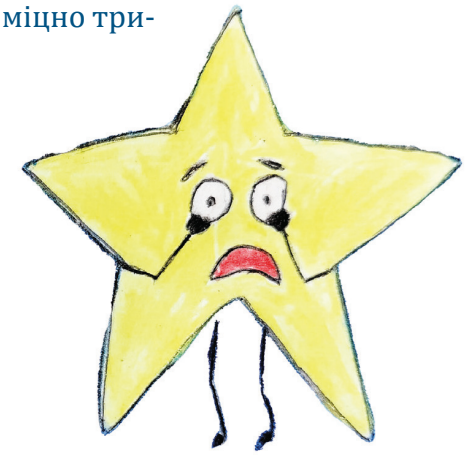
Їй дуже пощастило, бо впала біля папороті, під якою спав гном Вперте Вушко. Гном відразу ж зірвався зі сну, хоча всі ми знаємо, що він був сплюхом.

Донечка Зірочка, як і будь-яка маленька зірка без мами, втратила здатність сяяти. Вперте Вушко знав про це, бо йому розповідала мама про падаючі зірки, коли він був маленьким гномом. Донечка Зірочка втрачала силу і свій блиск. Ставала дедалі слабшою і дуже сумувала за мамою.

Наляканий Вперте Вушко побіг чимдуж до найстаршого гнома Сивої Борідки. Не довго роздумуючи, він негайно почав діяти. Дзвонячи в чашки садових дзвіночків, викликав пожежну команду гномів.

Пожежники завели машину, на якій знаходилась драбина. Вона була дуже довгою і сягала неба. Командир пожежників на ім'я Вусатий Дітвак ніжно взяв в руки маленьку зірку і, обережно піднімаючись по драбині, щабель за щаблем, приніс Донечку Зірочку до мами-Зірки.

Мати взяла донечку і міцно притулила її. Тепер вона міцно тримала її, щоб більше не впустити.



Коли в нашому житті з'являються погані моменти, то пригадаймо, що наша улюблена мама завжди з нами. Вона захистить нас, обійме і не дозволить нас скривдити. Мами дуже люблять своїх дітей.

Awantura o dynię



Ogród Babci i Dziadka graniczy z innymi ogrodami. W tamtych ogrodach także mieszkają krasnale, ale ich właściciele nie zdają sobie z tego sprawy. Żeby je zobaczyć trzeba mocno wierzyć w ich istnienie. Babcia i Dziadek gorąco w to wierzą, dlatego potrafią je zobaczyć.

Na granicy ogrodu wyrosła ogromna dynia. Właściwie to znalazła sobie miejsce w ogrodzie Babci i Dziadka. Była tak wielka, że do jej przeniesienia krasnalom potrzebny by był duży pojazd. To była dynia nad dyniami, taka jeszcze nikomu nie wyrosła.

Krasnale z Upartym Uszkiem przygotowali odpowiedni pojazd do jej przewiezienia. Chciały z niej zrobić w ogrodowej kuchni dżemy i przeciery na zimę. Kiedy przystąpiły do transportu nagle z krzaków wyskoczyły krasnale z sąsiedniego ogrodu. Ich zdaniem ta dynia należała do nich. Krzyczały, tupały nóżkami, okrążyły dynię i nie pozwoliły jej przetransportować.

Nie pomogły tłumaczenia Upartego Uszka. Przecież wielka dynia wyrosła w ogrodzie Babci i była ich własnością. Rozpoczęła się walka o dynię. Krasnale z sąsiedniego ogrodu rzucały w stronę Upartego Uszka i jego kolegów twardymi orzechami laskowymi i kłującymi łupinami od kasztanów. Trwało to kilka godzin. W pewnym momencie okazało się, że z dyni pozostały tylko wielkie pestki.

Tak oto nikt z tego nie skorzystał. Pazerne krasnale z sąsiedniego ogrodu uciekły pod krzaki, a Uparte Uszko z przyjaciółmi musieli posprzątać resztki, które zostały z dyni.

W życiu nie należy kierować się chciwością i lepiej drogą pokojową dojść do porozumienia. Złość, chciwość, sięganie po cudzą własność to bardzo złe zachowania.



Сварка за гарбуз

Сад бабусі та дідуся межує з іншими садами. У тих садах теж живуть гноми, але їх власники про це не підозрюють. Щоб побачити гномів, потрібно дуже вірити в їх існування. Бабуся і дідусь дуже вірять, саме тому можуть бачити гномів.

На межі саду виріс величезний гарбуз. Насправді , знайшов собі місце в саду бабусі і дідуся. Був такий великий, що гномам для його перенесення знадобився б великий автомобіль. Був це гарбуз над гарбузами, такий ще у нікого не виріс.

Гноми з Впертим Вушком підготували для його перевезення відповідний транспортний засіб. З нього на садовій кухні хотіли приготувати варення і пюре на зиму. Коли почали перевозити, раптом з кущів вискочили гноми з сусіднього саду. Вони вважали, що гарбуз належав саме їм. Кричали, тупали ніжками, оточили гарбуз і не дозволяли його перевозити.

Не допомогли пояснення Впертого Вушка. Адже великий гарбуз виріс в бабусиному саду і був їх власністю. Почалася боротьба за гарбуз. Гноми з сусіднього саду кидали у Вперте Вушко і його приятелів твердими лісовими горіхами і колючими шкаралупами каштанів. Тривало це кілька годин. У якийсь момент з'ясувалося, що від гарбуза залишилися тільки великі насінини.

Ніхто ним не скористався. Жадібні гн ми з сусіднього саду втекли в кущі, а Впертому Вушку з приятелями довелося прибирати рештки, що залишилися від гарбуза.

У житті не слід керуватися жадібністю і краще досягнути згоди мирним шляхом. Злість, жадібність, потяг до чужого майна - це дуже погана поведінка.





Czarodziejski pył

W ogrodzie Dziadek posadził dużo drzew. Sadził je bardzo dawno temu. Przez te lata rosły sobie, rosły, aż wyrosły na ogromne i piękne drzewa.

Dzięki temu do ogrodu przylatują ptaki. Świergolą, ćwiergolą, beztrosko pląsając w ich koronach. Zakładają gniazda i składają jajeczka, z których wykluwają się pisklęta. Rodzice uczą je latania i zdobywania pokarmu. Jest go bardzo dużo, bo ogród to ulubione miejsce dla muszek i małych robaczków.

Oto pewnego letniego, pochmurnego dnia zjawił się w ogrodzie nieproszony gość. Nazywał się Drwalisęczek. To wstrętna postać bardzo nielubiana przez ptaki. Drwalisęczek zrobiony został z pnia drzewa, wiele lat temu przez wiejskiego artystę. Nigdy nie wydobył z siebie ani słowa, chociaż bardzo się starał. Słuch jednak miał dobry.

Ponieważ sam nie mógł śpiewać to bardzo zazdrościł tej umiejętności ptakom. Wymykał się czasem z domu i wędrował po polach, ogrodach i łąkach. Ponieważ miał czarodziejską moc, to postanowił z niej skorzystać. Wędrując zaczarowywał żywe i śpiewające ptaki w drewniane figurki. Widząc go w pobliżu ptaki odfruwały jak najdalej.

Kiedy odwiedził ogród Babci, to żyjące w nim ptaki niczego nie przeczuwały. Podstępny Drwalisęczek zaczarował wszystkie zamieniając je w kolorowe drewienka. Po czym ucieszony oddalił się w nieznane. W ogrodzie wszystko zamarło i zapanowała bolesna cisza.

Czarom nie poddała się jedynie stara sowa zwana Mądrooka, która spała schowana głęboko w dziupli wiekowej gruszy. Kiedy zorientowała się, co się stało niewiele myśląc poleciała po pomoc.

Udała się do lasu. Tam odnalazła jelenia o imieniu Wielkorogi. Jego piękne rogi miały ogromną moc. Pokryte były pyłem dobroci, który odczarowywał wszystkie złe moce. Jeleń czym prędzej pogalopował do ogrodu i zabrał się do odczarowywania. Swoimi pięknymi rogami dotykał każdego ptaka, przywracając go do życia.

Tak oto ogród odzyskał śpiewających mieszkańców. I znowu między konarami drzew latały, świergoliły radosne i barwne ptaki.

Dobro to taki czarodziejski pył, który pokrywa nasze serce. Dzięki niemu pokonujemy zło, które ucieka na jego widok. W życiu ważne jest tylko dobro, a ono zawsze pokona zło.



Чарівний пил



В саду дідусь посадив багато дерев. Посадив він їх дуже давно. Роками вони росли, росли, поки не перетворилися на величезні і красиві дерева.

Завдяки цьому до саду прилітають птахи. Вони щебечуть, цвіринькають, безтурботно витанцьовуючи в їх кронах. Виють гнізда і відкладають яєчка, з яких вилуплюються пташенята. Батьки вчать їх літати і здобувати їжу. Їжі дуже багато, адже сад - улюблене місце мушок і дрібних комах.

І ось одного похмурого літнього дня в саду з'явився непроханий гість. Звали його Лісорубчик. Огидний персонаж, якого дуже не любили птахи. Лісорубчик був зроблений зі стовбура дерева багато років тому сільським майстром. Не вимовив жодного слова, хоча дуже старався. Слух у нього, однак, був хороший.

Сам не вмів співати, тому дуже заздрив птахам. Іноді вислизав з дому і блукав по полях, садах і луках. Оскільки він володів магічною силою, то вирішив нею скористатися. Блукаючи, він зачаровував живих і співаючих птахів в дерев'яні фігурки. Побачивши його поруч, птахи відлітали якнайдалі.

Коли він відвідав бабусин сад, птахи, що живуть в ньому, нічого не підозрювали. Підступний Лісорубчик зачарував їх усіх, перетворивши в кольорові деревинки. Потім, зрадівши, зник. В саду все завмерло і наступила болісна тиша.

Тільки стара сова на ім'я Мудроока, яка спала глибоко в дуплі старої груші, не піддалася чарам. Коли зрозуміла, що сталося, не довго думаючи, полетіла по допомогу.

Полетіла в ліс. Там знайшла оленя на ім'я Великорогий. Його чудові роги володіли величезною силою. Їх покривав пил доброти, який відчаровував всі злі сили. Олень швидко поскакав у сад і взявся за відчарування. Своїми чудовими рогами торкався кожної пташини, повертаючи їй життя.

Таким чином сад повернув собі співочих мешканців. І знову між гілками дерев літали, щебетали веселі і барвисті птахи.

Добро є чарівним пилом, що покриває наше серце. Завдяки цьому ми долаємо зло, яке втікає, побачивши добро. У житті важливе тільки добро, воно завжди перемагає зло.



Przygotowania do zimy

Czas szybko leci.

Minęło lato, jesień miała się ku końcowi i w powietrzu czuć było zimę. Zimą wiadomo – pada śnieg, mróz ścina kałuże i niczym malarz pokrywa szyby wymyślnymi obrazami.

Krasnale, tak jak ludzie, myślą o zimie i o tym, że trzeba się do niej odpowiednio przygotować. Trzeba zaopatrzyć się w ciepłą czapeczkę, rękawiczki, sweterki, płaszczyk i buciki.

O zimie nie zapomniał krasnal Uparte Uszko. Miał jeszcze dobrą czapeczkę, rękawiczki, sweterek, szaliczek i skarpetki. Niestety w płaszczyku pojawiło się kilka dziurek, które wyjadły głodne mole. Buciki natomiast nie nadawały się już do chodzenia.

Ponieważ Uparte Uszko nie należał do bogatych krasnali, więc nie stać go było jednocześnie na nowy płaszczyk i nowe buciki. Po prostu zagościła u niego biedusia. Głowił się, dwoił i troił, co zrobić?

Zwierzył się ze swojego problemu kilku zaprzyjaźnionym krasnalom. Zrezygnowany wziął dziurawy płaszczyk i zacerował dziurki pajęczą nitką. Pewnego ranka budząc się i przecierając oczy znalazł pod drzwiami paczkę. Zaskoczony natychmiast ją otworzył. Jakaż była jego radość, kiedy jego oczom ukazał się piękny czerwony płaszczyk, z zielonym kołnierzem i czarnymi guzikami oraz zielone kozaczki z ciepłym futerkiem.

To był prezent od krasnali. Uparte Uszko był już przygotowany na srogą zimę.

Pamiętajcie przyjaciół poznaje się w trudnych sytuacjach. Ci prawdziwi zawsze pomogą i nigdy nie zostawią Was na pastwę losu.

I Wy też rozglądnijcie się wokół siebie, czy któryś z Waszych przyjaciół nie potrzebuje Waszego wsparcia.



Підготовка до зими

Час летить швидко.

Минуло літо, осінь добігала кінця і в повітрі пахло зимою. Взимку відомо – падає сніг, мороз стягує калюжі і, наче художник, покриває вікна химерними картинами.

Гноми, як і люди, думають про зиму і про те, що до неї потрібно добре підготуватися. Потрібно запастися теплими шапочками, рукавичками, светриками, пальтечками і черевичками.

Гном Вперте Вушко не забув про зиму. У нього ще були добрі шапочка, рукавички, светрик, шарфик і шкарпеточки. На жаль, в пальтечку з'явилося кілька дірочок, які виїли голодні молі. Черевички не годилися для прогулянок.



Оскільки Вперте Вушко не належав до багатих гномів, він не міг дозволити собі нове пальтечко і нові черевички одночасно. Як кажуть, загостювала у нього бідося. Він думав, сушив голову, що робити?

Розповів про свою проблему кільком приятелям-гномам. Змирившись, він узяв діряве пальтечко і зацерував дірочки ниткою павутини. Одного ранку, прокинувшись і протерши очі, знайшов під дверима коробку. Здивувавшись, він одразу відкрив її. Яка ж була його радість, коли перед очима з'явилося красиве червоне пальтечко з зеленим коміром і чорними гудзиками та зелені чобітки, підбиті теплим хутром.

Це був подарунок гномів. Вперте Вушко був готовий до суворої зими.

Пам'ятайте, друзі пізнаються у важких ситуаціях. Справжні друзі завжди допоможуть і ніколи не залишать вас напризволяще.

І ви теж озирніться навколо себе, може комусь із ваших друзів потрібна ваша підтримка.

Grzybobranie i kosmiczna ospa

Ogrodowe krasnale mieszkające w ogrodzie Babci wybrały się na grzybobranie. W tym celu zgromadziły koszyki uplecione z wikliny bagiennej przez Żabkę Zielarkę. Musiały wstać przed świtem, bo na grzyby trzeba wędrować od samego rana.

Do najbliższego lasu miały spory kawałek drogi, ale wsiadły na swoje krasnalowe wózeczki napędzane wiatrowymi dmuchańcami i do lasu dotarły bardzo szybko.

W lesie każdy krasnal poszedł w inną stronę. Uparte Uszko był odpowiedzialny za to, żeby żaden z nich się nie zgubił. Rozdał każdemu grzybiarzowi kompas zrobiony z kamieni i promyków słonecznych.

Krasnale wzięły kosze do rąk, kompasy zawiesiły na swoich szyjkach i dalej, w drogę po grzyby!

To był młody las brzózkowy więc pod drzewami było mnóstwo kurek i maślaków. Uparte Uszko pilnował, żeby nikt nie zabłądził w gęstym lesie pełnym zwierząt. Oprócz kurek i maślaków było mnóstwo tajemniczych grzybów. Miały czerwone kapelusze, a na nich duże białe kropki podobne do mlecznych draży. Tych grzybów nie zbierano, bo nikt ich nie znał. Krasnale jedynie przechodziły obok nich, bardzo ostrożnie, mijając je z daleka.





Kiedy koszyki zapełniły się grzybami i wszyscy wrócili w umówione miejsce to wsiedli na wózeczki i odjechali do domów. Po przyjeździe kosze z grzybami zanieśli do spiżarek. Zmęczeni grzybobraniem postanowili się zdrzemnąć. Drzemka trwała kilka godzin.

Po przebudzeniu wszystkie krasnale zaniemówiły ze zdumienia. Ich buźki pokryte były białymi kulkami takimi samymi jak te, które widzieli na tajemniczych grzybach.

Uparte Uszko czym prędzej pobiegł po Żabkę Zielarkę. Ta od razu wydała diagnozę: to była kosmiczna ospa, którą roznoszą grzyby zwane czerwonoplujami. Nie wolno się do nich zbliżać ani podchodzić, bo kosmiczna ospa jest bardzo zaraźliwa.

Żabka pobiegła do domu, żeby przygotować lekarstwo. Zaparzyła herbatkę z dwudziestu ziół, które zbierała latem na łąkach i polach. Każdy krasnal musiał wypić spory kubek tego niezbyt dobrego naparu. Musiał nie tylko wypić, ale położyć się do snu, żeby ten wypędził z twarzyczek krasnali białe draże.

Rano okazało się, że kosmiczna ospa została przepędzona i krasnale były zdrowe. Wszystko skończyło się dobrze i choroba minęła.

Zbierając grzyby w lesie musimy zawsze robić to pod kontrolą rodziców lub dziadków. Łatwo pomylić grzyba jadalnego z trującym. Te trujące są bardzo niebezpieczne. Najlepiej zbierać grzyby z atlasem do grzybów, który opisuje je bardzo dokładnie. Nigdy nie zbierajcie grzybów sami.

Збір грибів і космічна віспа

Садові гноми, що живуть в бабусиному саду, пішли збирати гриби. Для цієї мети забрали кошики, сплетені з лози Жабкою Знахаркою. Встати їм довелося до світанку, бо по гриби потрібно вирушати з самого ранку.

До найближчого лісу був добрий шмат дороги, тож вони сіли на свої гномикові возики, заряджені подихами вітру і дуже швидко дісталися до лісу.

У лісі кожен гном пішов в іншому напрямку. Вперте Вушко відповідав за те, щоб ніхто з них не загубився. Роздав кожному грибнику компас з камінчиків і сонячних промінчиків.

Гноми взяли кошики в руки, повісили компаси на шийки і нумо, по гриби!



Це був молодий березовий ліс , тому під деревами було багато лисичок і маслюків. Вперте Вушко пильнував, щоб ніхто не заблукав у дрімучому лісі, повному тварин. Крім лисичок і маслюків, було багато таємничих грибів. Мали червоні шапочки з великими білими цятками, схожими на молочне драже. Цих грибів не збирали, тому що їх ніхто не знав. Гноми тільки проходили повз них, дуже обережно, обходячи їх здалеку.

Коли кошики наповнилися грибами, всі повернулися в обумовлене місце, сіли на возики і поїхали додому. По приїзді віднесли кошики з грибами в комори. Втомившись збиранням грибів, вирішили подрімати. Відпочивали кілька годин.

Коли прокинулися, всі гноми заніміли від подиву. Їх личка вкривали білі цятки такі ж, як і ті, які вони бачили на таємничих грибах.

Вперте Вушко якнайскоріше побіг за Жабкою Знахаркою. Вона відразу поставила діагноз: це була космічна віспа, яку поширюють гриби, звані червоноплюями. До них не можна наближатися, бо космічна віспа дуже заразна.

Жабка побігла додому, щоб приготувати ліки. Заварила чай з двадцяти трав, зібраних влітку на луках і полях. Кожен гном повинен був випити велику чашку цього не дуже смачного напою. Треба було не тільки випити чай, а й лягати спати, щоб сон вигнав з личок гномів білі драже.

Вранці з'ясувалося, що космічну віспу прогнали і гноми здорові. Все закінчилося добре і хвороба минула.

Збирати гриби в лісі потрібно завжди під контролем батьків або бабусь і дідусів. Їстівний гриб легко сплутати з отруйним. Отруйні гриби дуже небезпечні. Найкраще збирати гриби з атласом грибів, де вони дуже точно описані. Ніколи не збирайте гриби самостійно.



List

Pewnego letniego popołudnia krasnale mieszkające w ogrodzie Babci dostały list. Został dostarczony przez listonoszkę sroczkę. Napisały go krasnale mieszkające w miejskim parku położonym bardzo daleko od babcinego ogrodu.

W liście miejskie krasnale prosiły o pomoc. Ponieważ zajmowały się dostarczaniem żywności starym krasnalom mieszkającym na strychach i piwnicach starych domów liczyła się dla nich w tej pracy każda para małych rączek. Potrzebujących wsparcia krasnali seniorów przybywało i potrzebne było coraz więcej jedzenia.

Krasnale z babcinego ogrodu udały się do miasta dzięki życzliwym bocianom, które dostarczyły ich tam na swoich skrzydłach.

Kiedy dotarły do celu natychmiast zabrały się do pracy. A miały jej bardzo dużo, gdyż ludzie w mieście marnują ogromne ilości jedzenia, które wyrzucają do śmietników. Pracowite krasnale ładowały do koszy kromki chleba posmarowane masłem, drożdżowe bułeczki, kawałki czekolady, pomarańcze i winogrona.

Zapełnione jedzeniem kosze dostarczyły krasnalom seniorom. Ci zaś zrobili sobie z darowanego jedzenia ciepłe posiłki i zapasy na kilka dni.

Niestety ludzie w miastach marnują bardzo dużo jedzenia. Każda wyrzucona do śmieci kromka chleba to jedno śniadanie mniej dla kilku sędziwych krasnali. Pomyślmy o tym zapełniając jedzeniem kontenery na śmieci. Jeżeli nie pomyślą o tym wasi rodzice to zróbcie to za nich.



Лист

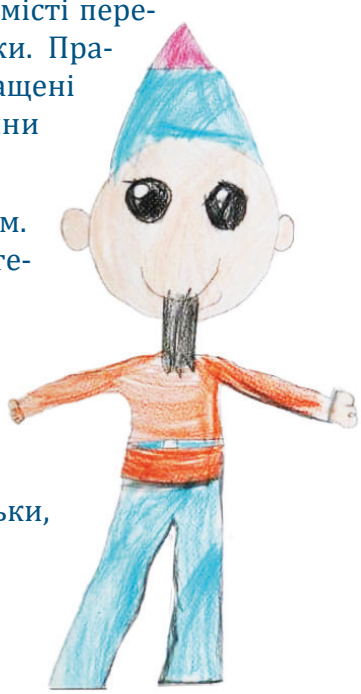


Одного літнього дня гноми, що живуть в бабусиному саду, отримали листа. Його доставила листоноша Сорока. Лист написали гноми, що живуть в міському парку, розташованому дуже далеко від бабусиного саду.

У листі міські гноми просили про допомогу. Оскільки, вони займалися забезпеченням їжею старих гномів, що живуть на горищах і в підвалах старих будинків, кожна пара маленьких рук була їм потрібна в цій роботі. З'являлося все більше гномів-пенсіонерів, потребуючих підтримки і потрібно було щораз більше їжі.

Гноми з бабусиного саду вирушили в місто з допомогою доброзичливих лелек, які доставили їх туди на своїх крилах.

Коли дісталися до місця призначення, то відразу ж взялися до роботи. А було її дуже багато, адже люди в місті переводять величезну кількість їжі, викидаючи її у смітники. Працьовиті гноми вантажили в кошики скибочки хліба, намащені маслом, дріжджові булочки, шматочки шоколаду, апельсини і виноград.



Наповнені їжею кошики, доставили гномам-пенсіонерам. Вони, у свою чергу, приготували з подарованих продуктів теплі страви та зробили запаси на декілька днів.

На жаль, люди в містах переводять дуже багато їжі. Кожен кинутий у сміття шматочок хліба - це на один сніданок менше для декількох гномів-пенсіонерів. Подумаймо про це, заповнюючи сміттєві контейнери продуктами харчування. Якщо не замислюються над цими ваші батьки, то зробіть це за них.

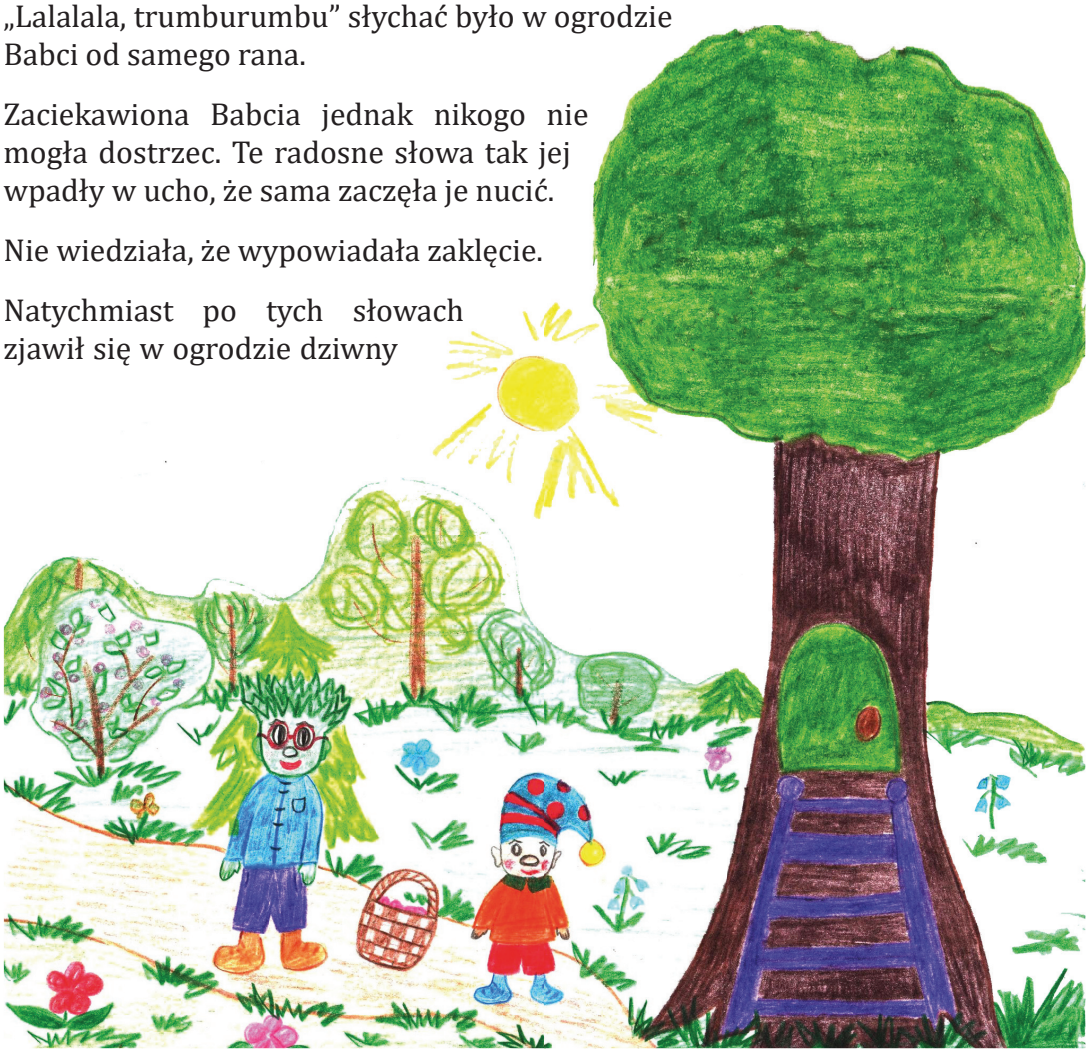
Uśmiechniaczek

„Lalalala, trumburumbu” słychać było w ogrodzie Babci od samego rana.

Zaciekawiona Babcia jednak nikogo nie mogła dostrzec. Te radosne słowa tak jej wpadły w ucho, że sama zaczęła je nucić.

Nie wiedziała, że wypowiadała zaklęcie.

Natychmiast po tych słowach zjawił się w ogrodzie dziwny



gość. Na głowie miał sterczące, a właściwie stojące niczym gęste trawy włosy. Na jego nosie widniały wielkie czerwone okulary. Buzię miał uśmiechniętą od ucha do ucha. Był niewielkiego wzrostu, ale na tyle dużego, że wielkością przewyższał ogrodowe krasnale. Skąd przybył tego nikt nie wiedział, a on sam milczał na ten temat.

To jednak nie było takie ważne.

Najważniejsze było to, że był niezwykle radosny i ta jego radość była zaraźliwa jak kosmiczna ospa. Ciągle tylko śpiewał i uśmiechał się do wszystkich. Babci bardzo przypominał jej wnuka, który mieszkał bardzo daleko i rzadko ją odwiedzał.

Dziwny gość zamieszkał w ogrodzie Babci. Krasnal Uparte Uszko był z tego powodu trochę zazdrosny, ale w końcu przywykł do nieznajomego.

Nazwano go Uśmiechniaczek. Uparte Uszko sam wymyślił mu to imię stwierdzając, że ono najbardziej do niego pasuje. Uśmiechniaczek choć nie był krasnalem i swoim wyglądem wcale go nie przypominał to szybko się z nimi zaprzyjaźnił.

Zamieszkał w wolnej dziupli od dawna nikogo nie goszczącej. Dziupla była duża, więc zmieściły się w niej niezbędne sprzęty, które zebrały dla niego ogrodowe krasnale.

Wszyscy szczerze polubili Uśmiechniaczka, który zawsze obdarowywał mieszkańców ogrodu dobrym humorem i zarażał ich uśmiechem od ucha do ucha.

Takie podarunki były mile widziane, bo czasem ogród odwiedzał Smuteczek i smutkował. Wtedy wszyscy byli po porostu smutni.

Gdy w ogrodzie zamieszkał Uśmiechniaczek to Smuteczek nie miał w nim czego szukać. Ogród Babci jest takim miejscem, w którym każdy znajdzie przyjaciół i kąt dla siebie.

Bywa, że obok nas pojawiają się ludzie różniący się od nas wyglądem, kolorem skóry czy zachowaniem spowodowanym chorobą. Spróbujmy wtedy tak jak krasnal Uparte Uszko zaprosić ich do wspólnego spędzenia czasu, by poczuli się w naszym towarzystwie przyjemnie i bezpiecznie.

Tak bezpiecznie jak Uśmiechniaczek w ogrodzie Babci, wśród krasnali i innych jego mieszkańców.



Посміхайчик

«Лалалала, трамбурумбу» лунало в бабусиному саду з самого ранку.

Зацікавлена бабуся, однак, нікого не бачила. Ці радісні слова так їй сподобалися, що почала сама їх наспівувати.

Не знала, що повторює заклинання.

Відразу після цих слів в саду з'явився дивний гість. На голові у нього стирчало, а точніше стояло, як густа трава, волосся. На його носі виднілися великі червоні окуляри. Обличчя його було усміхнене від вуха до вуха. Був невисокого росту, але вищий від садових гномів. Звідки прибув - ніхто не знав, а сам він про це мовчав.

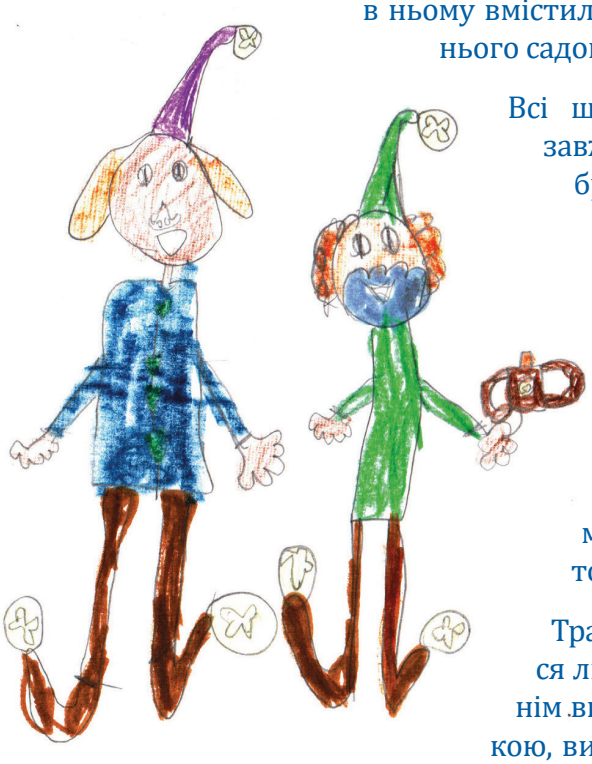
Це, однак, було не так важливо.

Найголовніше було те, що був надзвичайно радісний і його радість була заразливою, як космічна віспа. Він постійно співав і всім посміхався. Бабусі дуже нагадував її онука, який жив дуже далеко і рідко відвідував її.

Дивний гість оселився у бабусиному саду. Гном Вперте Вушко трохи ревнував, але врешті звик до незнайомця.

Назвали його Посміхайчик. Вперте Вушко сам придумав це ім'я, ствердивши, що воно йому найбільше підходить. Хоча Посміхайчик не був гномом і своїм виглядом зовсім його не нагадував, але він швидко подружився з гномами.

Оселився у вільному дуплі, яке довгий час пустувало. Дупло було велике, тому в ньому вмістилося всі необхідні речі, які зібрали для нього садові гноми.



Всі щиро полюбили Посміхайчика, який завжди обдаровував мешканців саду добрим гумором і заражав їх посмішкою від вуха до вуха.

Такі подарунки віталися, бо сад іноді відвідував Смуточок і смуткував. Тоді всі теж сумували.

Відколи Посміхайчик оселився у саду, Смуточку не було в ньому місця. Бабусин сад - це таке місце, де кожен знайде приятелів і куточок для себе.

Трапляється, що поруч з нами з'являються люди, які відрізняються від нас зовнішнім виглядом, кольором шкіри або поведінкою, викликаною хворобою. Спробуймо тоді, як гном Вперте Вушко, запропонувати їм провести час разом, щоб було їм приємно і безпечно в нашому товаристві.

Так безпечно, як Посміхайчику в бабусиному саду, серед гномів та інших його мешканців.



Ciasteczkowy Potwór

W Ogrodzie Babci pojawił się Ciasteczkowy Potwór, który przybył z dalekiej krainy zwanej Cukierlandią. Był ogromny i niebieski. Miał wielkie wyłupiaste oczy, odstające uszy i nos ciastkowy. Wspomniany nos wyczuwał obecność ciastek z odległości kilkudziesięciu kilometrów.

Do Ogrodu Babci zwabiły go zapachy drożdżówek pieczonych przez krasnale.

Zakradł się pod dom Upartego Uszka i czekał na dogodny moment, by wypełnić swój łakomy brzuszek pachnącymi drożdżówkami. Oczywiście Uparte Uszko niczego nie zauważył i nie był świadomy zagrożenia.



Ciasteczkowy Potwór schował się w krzakach. Tam czyhał na to, by w końcu zaspokoić swój głód. Przyczajony zamknął oczy i wdychał powietrze przesycone ciastkowym zapachem.

No i… usnął.

Zaczął chrapać tak głośno, że Uparte Uszko zwrócił na niego uwagę. Nigdy nie spotkał się z nim oko w oko, ale słyszał o jego łakomstwie i upodobaniach do ciastek. Postanowił dać mu nauczkę.

Do kilku upieczonych drożdżówek dodał mikstury od Żabki Zielarki. Była to mikstura magiczna, która miała zmienić nos ciastkowy potwora na nos kiełbaskowy. Ciasteczkowy Potwór nie znosił kiełbasy. Kiedy się obudził to Krasnal Uparte Uszko wyszedł niepostrzeżenie z domu zostawiając na stole drożdżówki wypełnione magiczną miksturą.

Ciasteczkowy Potwór niewiele zastanawiając się zjadł je jednym kłapnięciem i szybko uciekł. Uciekając poczuł zmęczenie, więc znowu położył się pod krzaczkiem i oczywiście usnął.

Po paru godzinach przebudzony ze zdumieniem stwierdził, że na jego twarzy zamiast ulubionego ciasteczkowego nosa pojawił się nos kiełbaskowy. Krzyczał i biegał błagając, żeby mu zwrócono nos ciasteczkowy.

Słysząc to lamentowanie Uparte Uszko zlitował się nad potworem. Poprosił Żabkę Zielarkę, by dokonała zamiany. Żabka wypowiedziała zaklęcie: „Nosku kabanosku, znikaj precz i wracaj nosku ciasteczkowy!”

No i stało się. Od tej pory Ciasteczkowy Potwór nie kradł już nikomu ciastek tylko sam je sobie piekł. Po pewnym czasie doszedł do takiej wprawy, że w okolicy był najlepszym cukiernikiem.

W życiu najbardziej smakuje to, co sobie sami przygotujemy własnymi rękoma. Praca jest najlepszym sposobem, by osiągnąć to, czego pragniemy. Pamiętajmy, by nigdy nikomu nie zabierać niczego, co ktoś sobie sam wypracował.

Тістечкове Чудовисько

У бабусиному саду з'явилось Тістечкове Чудовисько, яке прибуло із далекої країни під назвою Цукорландія. Було величезне і синє. У нього були великі вирячені очі, відстовбурчені вуха та тістечковий ніс. Цей ніс відчував присутність тістечок на відстані кількох десятків кілометрів.

У бабусин сад його заманили запахи булочок, спечених гномами.

Підкралося до хати Впертого Вушка і чекало слушного моменту, щоб наповнити свій ненаситний животик запашними булочками. Звичайно, Вперте Вушко нічого не помітив і не усвідомлював загрози.



Тістечкове Чудовисько сховалось в кущах. Там воно чекало, щоб нарешті втамувати голод. Причаїлось, заплющило очі й вдихало повітря, наповнене пахощами тістечок.

І... заснуло.

Почало так голосно хропіти, що його помітив Вперте Вушко. Він ніколи не зустрічався з ним віч-на-віч, але чув про його пажерливість і любов до тістечок. Вирішив провчити його.

До кількох печених булочок додав зілля від Жабки Знахарки. Це було чарівне зілля, яке мало перетворити тістечковий ніс Чудовиська на ковбасний ніс. Тістечкове Чудовисько ненавиділо ковбасу. Коли Чудовисько прокинулось, то гном Вперте Вушко непомітно покинув будинок, залишивши на столі булочки, наповнені чарівним зіллям.

Тістечкове Чудовисько, недовго роздумуючи, з'їло їх одним духом і швидко втекло. Тікаючи, відчуло втому, тому знову прилягло під кущиком і, звичайно, заснуло.

Через кілька годин прокинулось і, здивоване, побачило, що на його обличчі замість улюбленого тістечкового носа з'явився ковбасний ніс. Чудовисько кричало і бігало, благаючи повернути йому тістечковий ніс.

Почувши це лементування Вперте Вушко змилосердився над Чудовиськом. Він попросив Жабку Знахарку зробити заміну. Жабка промовила заклинання: «Носику кабаносику, іди геть і повертайся тістечковий носику!»

І так сталося. Відтоді Тістечкове Чудовисько більше ні в кого не крало тістечка, а само їх випікало. Через деякий час він став настільки вправним, що в околиці був найкращим цукерником.

Найкраще в житті смакує те, що ми готуємо своїми руками. Робота - найкращий спосіб отримати те, чого прагнемо. Пам'ятаймо, ніколи ні в кого не можна відбирати нічого, що хтось сам створив.

Problem krasnala Uparte Uszko

Od pewnego czasu krasnal Uparte Uszko miał problemy, z którymi nie umiał sobie poradzić. Gdy chodził po ogrodzie Babci to co chwilę potykał się o coś i upadał.

A to nie zauważył pod nogami leżącego jabłka i bach! Na ziemię!

A to wszedł na kopczyk krecika i wpadł do środka przygniatając swoim ciałem małego przyjaciela.

A to zbierając poranną rosę do buteleczek przykleił się do pajęczyny.

Krasnal zaczął być z tego powodu bardzo zaniepokojony i smutny. Nikomu o tych problemach nie mówił, bo się ich po prostu bardzo wstydził.

Pewnego dnia wszystkie krasnale udały się do lasu na grzyby. Był z nimi również Uparte Uszko. Grzybobranie trwało kilka godzin i każdy krasnal przyniósł do domu pełen kosz tego smacznego runa leśnego.

Grzyby, które zebrał Uparte Uszko zaniósł Żabce Zielarce, bo on miał ich bardzo dużo w swojej spiżarce. Jakież było jej zdziwienie, gdy się okazało, że w koszu przyniesionym przez Uparte Uszko były same trujące muchomory.

Widząc zdziwienie żabki krasnal się rozpłakał i opowiedział jej o swoim skrywanym zmartwieniu. Żabka Zielarka popatrzyła na jego oczy przez specjalne szkiełko zrobione z gwiazdy, która spadła do ogrodu. Popatrzyła i wetchnęła. Krasnalowi potrzebne były po prostu okulary, bo miał wadę wzroku. Stąd były jego problemy.

On po prostu źle widział.

Żabka Zielarka zrobiła mu okulary wykorzystując do tego gałązki twardej akacji, kamyki rzeczne i pył gwiezdny. Od tej pory problemy Upartego Uszka były tylko przykrym wspomnieniem. Już nie potykał się o leżące w ogrodzie owoce, nie wpadał na kopczyk kreta, a zbierając grzyby omijał z daleka muchomory.

Myjąc rano buzię dostrzegł nawet na swoim nosku trzy piegi, których do tej pory nie widział.

Przyczyną waszych zmartwień mogą być problemy zdrowotne. Dlatego zawsze mówcie o wszystkim rodzicom. Mówcie im o bolącym ząbku, skaleczonej nóżce, obdartym kolanku czy bolącej krostce w nosku.

Rodzice wam zawsze pomogą.



Проблема гнома Вперте Вушко

Віднедавна гном Вперте Вушко мав проблеми, з якими не міг впоратися. Прогулюючись по бабусиному саду, раз у раз натикався на щось і падав.

То не помітив під ногами лежачого яблука і бах! На землі!

То видряпався на горбик крота і впав всередину, придушивши своїм тілом маленького приятеля.



То, збираючи ранкову росу в пляшечки, приклеївся до павутини.

Гном непокоївся і сумував через це. Нікому не розповідав про свої проблеми, бо дуже соромився.

Одного разу всі гноми вирушили в ліс за грибами. Вперте Вушко теж був з ними. Збір грибів тривав кілька годин і кожен гном принів додому повний кошик цього смачного лісового руна.

Зібрані гриби Вперте Вушко заніс Жабці Знахарці, бо в його коморі їх було багато. Яке ж було її здивування, коли з'ясувалося, що в принесеному Впертим Вушком кошику, були тільки отруйні мухомори.

Побачивши здивування Жабки, гном розплакався і розповів їй про свій прихований неспокій. Жабка Знахарка оглянуло його очі через спеціальне скло, зроблене із зірки, що впала в сад. Оглянула і зітхнула. Гному просто потрібні були окуляри, бо він мав дефект зору. Звідси і його проблеми.

Він просто погано бачив.

Жабка Знахарка зробила йому окуляри з гілочок твердої акації, річкових камінців і зоряного пилу. Відтоді проблеми Впертого Вушка були лише неприємним спогадом. Він більше не спотикався об лежачі в саду плоди, не входив на кротячий горбик, а збираючи гриби, обходив здалека мухомори.

Вмиваючись вранці, навіть побачив на носі три веснянки, яких раніше не зауважував.

Причиною ваших турбот можуть бути проблеми зі здоров'ям. Тому завжди розповідайте про все батькам. Розкажіть їм про ниючий зубчик, зранену ніжку, обдерте коліно чи болючий прищик в носі.

Батьки завжди вам допоможуть.

Uwięziony robaczek

Późną jesienią pod drzewem orzecha leżało mnóstwo orzechów. To owoce tego drzewa bardzo lubiane przez ogrodowe wiewiórki. Niektóre orzechy miały na sobie zielone ubranka zwane łupinkami. Inne gołe, pozbawione zielonej ochrony zachęcały do tego, żeby wrzucić je do kosza, by stamtąd mogły trafić na półkę w spiżarni.

Ale oto do wnętrza jednego z orzechów dostał się mały robaczek. Nie wiadomo jak do tego doszło, bo zwarte połówki twardej osłony przylegają do siebie bardzo mocno.



No cóż stało się.

Robaczek wszedł, ale niestety nie mógł się z niego wydostać. W środku było ciemno i z każdym dniem coraz bardziej ciasno. Robaczek rósł i wnętrze orzecha stawało się coraz bardziej ciasne. Zrozpaczony krzyczał, ale nikt go nie słyszał.

Pewnego dnia pod drzewem pojawił się krasnal Uparte Uszko, który zbierał orzechy do swojego koszyka. Usłyszał wołanie robaczka, ale nie bardzo wiedział skąd ono dochodzi. Długo się rozglądał, chodził pod drzewem, nasłuchiwał, brał do ręki orzechy i przytykał je do uszka.

W końcu natrafił na ten, w którym był uwięziony robaczek. Krasnal chciał mu pomóc, ale to nie było takie proste, bo rozłupując łupinę mógł uszkodzić uwięzionego w niej robaczka. Zabrał orzech do domu. Położył go na stole i wpatrując się w niego myślał i myślał.

No i wpadł na pomysł. Zerwał się z krzesła i pobiegł po pomoc do sójki o imieniu Sprytnodzioba. Ta, czym prędzej przyleciała do domu krasnala. Stanęła nad orzechem, dokładnie mu się przyjrzała i zdecydowanym ruchem uderzyła dziobem, w skorupkę. Orzech w mgnieniu oka otworzył swoje wnętrza i oczom obydwojga ukazał się wolny robaczek.

Był bardzo wystraszony i zmęczony, ale szczęśliwy, bo uratowany. Krasnal Uparte Uszko zaniósł go do ogrodu i położył w trawie. Robaczek miał nauczkę, żeby nigdy nie ciekawić i nie wchodzić do miejsc, z których trudno się wydostać.



Wy także pamiętajcie, żeby nie odwiedzać miejsc, o których nic nie wiecie i które mogą być niebezpieczne. Zawsze pytajcie rodziców i dziadków, bo oni są Waszymi najlepszymi doradcami

Ув'язнений Черв'ячок

Пізньої осені під горіхом лежало багацько горіхів. Ці плоди дуже люблять садові білки. Деякі з горіхів мали зелений одяг, який називався шкаралупою. Інші були голі, позбавлені зеленого захисту, заохочували вкинути їх до кошика, щоб звідти вони могли потрапити на полицю в коморі.



Але ось всередину одного з горіхів потрапив маленький черв'ячок. Невідомо, як це сталося, адже компактні половинки твердої оболонки дуже щільно прилягали одна до одної.

Що ж,.. сталося.

Черв'ячок увійшов, але вибратися звідти, на жаль, не зміг. Всередині було темно і з кожним днем ставало все тісніше. Черв'ячок ріс і середина горіха ставала все тісніша. У розпачі кричав, але ніхто його не чув.

Одного разу під деревом з'явився гном Вперте Вушко, який збирав горіхи до свого кошика. Почув крик черв'ячка, але насправді не знав, звідки він долинає. Довго роззирався навколо, ходив під деревом, прислухався, підбирав горіхи і прикладав їх до вуха.

Нарешті він натрапив на той, в якому був ув'язнений черв'ячок. Гном хотів йому допомогти, але не було це легко, бо розколюючи шкаралупу, міг пошкодити ув'язненого в ній черв'ячка. Забрав горіх додому. Поклав його на стіл і споглядаючи на нього, думав і думав.



І придумав. Зіскочив зі свого крісла і побіг за допомогою до сойки на ім'я Мудродзьоба. Вона швидко прилетіла до хатинки гнома. Стала над горіхом, пильно придивляючись до нього і рішучим рухом вдарила дзьобом об шкаралупу. Горіх вмить відкрився і перед очима обох з'явився звільнений черв'ячок.

Він був дуже наляканий і втомлений, але щасливий, тому що був врятований. Гном Вперте Вушко відніс його в сад і поклав у траву. Черв'ячок одержав урок: ніколи не бути занадто цікавим і не заходити в місця, з яких важко вибратися.

Ви також пам'ятайте, щоб не відвідувати місця, про які ви нічого не знаєте і які можуть бути небезпечними. Завжди запитуйте своїх батьків, бабусь і дідусів, адже вони ваші найкращі порадники.

Zniknięcie literek

Z półki zapełnionej książkami spadła jedna z nich. Ta bardzo gruba i ciężka. Upadła na podłogę. Spadając bała się, żeby nie uszkodzić okładki i nie połamać grzbietu. Gdyby tak się stało musiałby natychmiast być operowana przez introligatora. To taki lekarz od książek, który naprawia te uszkodzone.

Szczęśliwie książka nie połamała grzbietu i nie uszkodziła okładki. Jednak z jej wnętrza wypadły wszystkie małe literki, którymi zapisane były strony. Gdy wyleciały to kartki zrobiły się puste i smutne. Literki spadły na podłogę i co sił pouciekały, aby schować się w najodleglejszych zakamarkach domu.

Na te bezbronne istotki polował duszek–moluszek książkowy o imieniu Koślawiczek. Jego imię wzięło się stąd, że pisząc zawsze koślawił literki i nigdy nikt nie mógł go odczytać. Chciał zabrać te, które wypadły z książki, by mu służyły w jego pisaninie.



Sprytne literki jednak szybko się schowały zanim duszek zorientował się, że wypadły z wnętrza książki. Wszystkie były bezpieczne z wyjątkiem jednej. Była to literka m. Ona nie zdążyła się schować i została złapana przez Koślawiczka. Kiedy wziął ją w swoje dłonie to literka dzielnie się broniła. Wyprostowała swoje trzy grzbieciki i zrobił się z niej długi wąż, który szybko wpełzł w dziurę w kącie domu.

Duszek jednak nie dał za wygraną i pobiegł za nią. Sprytny wąż schował się głęboko i nie dał się złapać.

Zdenerwowany Koślawiczek chodził po domu i szukał literek. Natknął się na jeszcze jedną. Była nią literka E. Gdy zobaczyła duszka natychmiast wzięła pod pachę literkę I, z którą zrobiły grabie i przegnały duszka.

Problem jednak pozostał, bo literki nie wiedziały jak wrócić na stronę książki. Pomógł im w tym wiatr, który wpadł do domu przez otwarte okno. Dmuchnął, chuchnął i literki uniosły się do góry. Książka w tym czasie otworzyła puste strony, by literki mogły zająć swoje stare miejsca. Trochę się przy tym namęczyły, ale wszystko się dobrze skończyło i gruba książka odzyskała na zawsze wnętrze zapisane literkami.

Bywa, że w życiu tracimy coś cennego. Tracimy to niespodziewanie i nie jesteśmy na to przygotowani. Jednak nie ma takiej sytuacji, w której nie pomogliby nam rodzice lub dziadkowie. Oni zawsze znajdą sposób na wszystko.

Зникнення літер

З полиці, заповненої книгами, впала одна з них. Така дуже товста і важка. Вона впала на підлогу. Падаючи, боялася пошкодити палітурку і зламати хребет. Якби так сталося, палітурнику довелося б негайно її оперувати. Це такий книжковий лікар, який ладнає пошкодження.

На щастя, книга не зламала хребет і не пошкодила палітурку. Однак з неї випали всі дрібні літери, якими були списані сторінки. Коли вони випали, сторінки стали порожніми і сумними. Літери впали на підлогу і чимдуж повтікали, ховаючись в найвіддаленіших закамарках будинку.



На цих безпорадних істоток полював дух-молюх на ім'я Кривулька. Його ім'я походить від писання криво літер так, що ніхто ніколи не міг їх прочитати. Хотів забраті ті, що випали з книги, щоб служили йому в писанні.

Розумні літери, однак, швидко сховалися, перш ніж дух-молюх зрозумів, що вони випали з книги. Всі були в безпеці, окрім однієї. Це була літера м. Вона не встигла сховатися і була спіймана Кривулькою. Коли взяв її в руки, літера мужньо захищалася. Випрямила свої три хребетики і перетворилася в довгу змію, яка швидко заповзла в дірку в куткуку будинку.

Дух-молюх, однак, не здався і побіг за нею. Кмітлива змія сховалася глибоко і не дозволила себе зловити.

Знервований Кривулька ходив по будинку й шукав літери. Натрапив на ще одну. Це була літера Е. Побачивши духа-молюха, вона тут же взяла під руку літеру І, з якою зробили граблі і прогнали духа-молюха.

Проблема, однак, залишилася, адже літери не знали , як повернутися на сторінки книги. Допоміг їм вітер, який влетів в будинок через відкрите вікно. Дмухнув, хукнув і літери злетіли вгору. Книга в той час відкрила порожні сторінки, щоб літери могли зайняти свої старі місця. Трохи при цьому намучилися, але все закінчилося добре і товста книга назавжди повернула сторінки, списані літерами.

Буває, що в житті ми втрачаємо щось цінне. Втрачаємо несподівано і ми до цього не готові. Однак немає ситуації, в якій би нам не допомогли батьки або бабусі і дідусі. Вони завжди знайдуть спосіб на все.

Niespodziewana wizyta

Był piękny wrześniowy poranek, Babcia poszła do ogrodu, żeby z samego rana podlać begonie. W tym roku cieszyły Jej oczy pięknymi, ogromnymi kulami kwiatowymi. Jesienne słońce lekko prześwitywało, muskając gałęzie gęsto posadzonych drzew, a ich opadłe liście szeleściły pod nogami.



Gdzieniegdzie leżały pojedyncze kasztany, nad którymi rozpięta była misternie upleciona pajęcza nić. Zapach jesiennego powietrza przyjemnie przeszywał ciało Babci, która usiadła na małą chwileczkę na starym fotelu pod leszczyną.

Wtem fotel lekko uniósł się do góry, lekko zawirował i wraz z Babcią znalazł się pod liściem wielkiej paproci. Oczywiście Babcia, jak i stary fotel bardzo się zmniejszyli. Trudno powiedzieć jak to się stało. Można jedynie się domyślać, że spowodowały to czary. Wszak ogród Babci jest czarodziejski, więc to zupełnie zrozumiałe. Czarodziejskie miejsca są po prostu pełne czarów.

Czary mary, trzask prask, szuru buru i stało się!

Pod paprocią Babcia oczywiście spotkała Uparte Uszko. Krasnal mocno Ją uściskał, a nawet lekko uniósł do góry. Natychmiast nalał do kubeczka porannej rosy, a na talerzyku położył kwiat z ogrodowego bratka polany musem z pyłków kwiatowych.

Babcia i krasnal mieli sobie tyle do opowiedzenia. Rozmowa była bardzo ożywiona. Babcia opowiadała mu o wnukach, o Mili, Zosi i Leo a on o swoich przyjaciołach.

Nagle zapanowała cisza, bo do paproci zbliżał się kot sąsiadów. Czasami spacerował po ogrodzie Babci i stanowił ogromne zagrożenie dla krasnali. Uparte Uszko i Babcia siedzieli bez ruchu. Kot zbliżał się do nich coraz bardziej. Kiedy był już tuż, tuż, wtedy trzask prask, czary mary, szuru buru i Babcia wraz z fotelem powrócili do normalnych wymiarów!



- A kysz kocie, uciekaj stąd! - krzyczała Babcia. Wystraszony kot szybko uciekł, a krasnale były już bezpieczne.

Bywają w naszym życiu trudne i niebezpieczne sytuacje, ale są też czarodziejskie moce, które potrafią je przepędzić. Dobroć naszego serca, miłość i zaufanie – to one są tymi czarodziejskimi mocami.

Kto o nas pamięta, ktoś dla kogo jesteśmy ważni, ktoś komu na nasz widok lub wspomnienie o nas serce bije mocniej.

Несподіваний візит



Був чудовий вересневий ранок. Бабуся пішла в сад поливати бегонії. Цього року вони радували око красивими, величезними квітковими кулями. Осіннє сонце ледь пробивалося, торкаючись гілок густо посаджених дерев, а їх опале листя шелестіло під ногами.

Де-не-де лежали поодинокі каштани, над якими була натягнута майстерно сплетена павутина. Запах осіннього повітря приємно пронизував тіло Бабусі, яка присіла на хвилинку на старому кріслі під ліщиною.

Раптом крісло легко піднялося, злегка закрутилося і разом з Бабусею опинилося під листком великої папороті. Звичайно, Бабуся, як і старе крісло значно зменшилися в розмірі. Важко сказати, як це сталося. Залишається тільки здогадуватися, що це було викликано чарами. Адже Бабусин сад - чарівний, тому це цілком зрозуміло. Чарівні місця просто переповнені чарами.

Чари мари, тріск приск, шуру буру і готово!

Звісно, під папороттю Бабуся зустріла Вперте Вушко. Гном міцно обняв її і навіть трохи підняв над землею. Одразу налив до горнятка ранкової роси, а на тарілці поклав квітку садового братика, политу мусом з квіткового пилку.

Бабуся й гном мали стільки всього розповісти одне одному. Розмова була дуже жвава. Бабуся розповідала йому про внуків Мілю, Зосю та Лео, а він - про своїх приятелів.

Раптом запала тиша, бо до папороті наближався сусідський кіт. Іноді він прогулювався по бабусиному саду і був величезною загрозою для гномів. Вперте Вушко і Бабуся сиділи нерухомо. Кіт наближався до них. Коли вже був зовсім близько, тоді тріск приск, чари мари, шуру буру і Бабуся разом з кріслом повернулися до нормального розміру!



— Ану, киш, коте, втікай звідси! — крикнула Бабуся. Наляканий кіт швидко втік і гноми вже були в безпеці.

У нашому житті бувають важкі та небезпечні ситуації, але є також чарівні сили, які можуть їх відігнати. Доброта нашого серця, любов і довіра – ось ці чарівні сили.

Loczki szczęścia

Krasnal Uparte Uszko znany był z uparciostwa, ale także z bujnej czupryny. Blond loczki, niczym makaron świderki wystawały spod jego czapeczki. Inne krasnale bardzo mu zazdrościły tych pięknych loczków.

Pewnego dnia do ogrodu dotarła bardzo smutna wiadomość. Otóż zaprzyjaźniony z nim irlandzki krasnal Dzyndzelonek Zielonek bardzo ciężko zachorował. Musiał zażywać silne lekarstwa, od których zaczęły mu wypadać włosy. To było dla niego bardzo smutne.

Któregoś dnia okazało się, że pod czapeczką nie było już ani jednego włosa. Kiedy spoglądał w lustro na łysą główkę to robiło mu się łzawo i zaraz płakał. Nie chciał jeść ani z nikim się spotykać.

O swoim problemie napisał tylko do kuzyna Uparte Uszko. Ten po przeczytaniu listu postanowił mu pomóc. W tym celu udał się do ogrodowego fryzjera szpaka „Trangolaka". Poprosił go, aby ten ściął jego piękne loki i zrobił z nich perukę dla kuzyna. Fryzjer wykonał polecenie krasnala i oto następnego dnia peruka była gotowa. Wyglądała olśniewająco.

Uparte Uszko wysłał ją kuzynowi. Jakie było jego zdziwienie i jednocześnie ogromna radość z podarku od Upartego Uszka. Peruka pasowała jak ulał. Dzyndzelonek Zielonek odzyskał radość życia, a Upartemu Uszku loki i tak znów urosły.

To takie ważne, by pomagać innym w ich chorobie, by zrobić dla nich coś co przyniesie im radość i przywróci uśmiech na twarzy. Choroba nie musi być czymś strasznym, gdy wiemy, że są obok nas nasi bliscy, którzy zawsze nam pomogą.



Кучерики щастя

Гном Вперте Вушко був відомий своєю впертістю, а ще пишним волоссям. Біляві кучері, як покручені макарони, визирали з-під його шапочки. Інші гноми дуже заздрили цим красивим кучерикам.

Одного дня до саду дійшла дуже сумна звістка. Його приятель ірландський гном Дзиндзелонек Зелонек дуже серйозно захворів. Йому довелося приймати сильні ліки, від яких у нього почало випадати волосся. Було йому дуже сумно.

Одного разу з'ясувалося, що під шапочкою не було жодного волоска. Коли споглядав в дзеркало на свою лису голівку, то сльози навертались на очі і відразу починав плакати. Не хотів їсти, ні з ким зустрічатися.

Про свою проблему він написав тільки кузину Вперте Вушко. Прочитавши листа, він вирішив допомогти. Для цього відправився до садового перукаря шпака Транголяка. Попросив перукаря відрізати свої чудові кучері і зробити з них перуку для кузина. Перукар виконав просьбу гнома і на наступний день перука була готова. Виглядала фантастично.

Вперте Вушко відправив її до свого кузина. Яким було його здивування і в той же час велика радість від подарунка Впертого Вушка. Перука підходила ідеально. Дзиндзелонек Зелонек віднайшов радість життя, а Впертому Вушку кучерики знову відросли.

Так важливо допомагати іншим в хворобі, зробити для них щось таке, що принесе радість і поверне посмішку на обличчя. Хвороба не обов'язково повинна бути чимось страшним, коли ми знаємо, що поруч з нами є наші близькі, які завжди допоможуть.



Spis treści

Samotna jarzębina 5
Самотня горобина 6

Sentymentalna pralka 7
Сентиментальна пральна машина 8

Dobroć serca 9
Доброта серця 10

Gwiazdeczka córeczka 11
Донечка Зірочка 12

Awantura o dynię 13
Сварка за гарбуз 14

Czarodziejski pył 15
Чарівний пил 16

Przygotowania do zimy 17
Підготовка до зими 18

Grzybobranie i kosmiczna ospa 19
Збір грибів і космічна віспа 20

List 22
Лист 23

Uśmiechniaczek 24
Посміхайчик 25



Ciasteczkowy Potwór 27
Тістечкове Чудовисько 28

Problem krasnala Uparte Uszko 29
Проблема гнома Вперте Вушко 30

Uwięziony robaczek 31
Ув'язнений Черв'ячок 32

Zniknięcie literek 33
Зникнення літер 34

Niespodziewana wizyta 35
Несподіваний візит 36

Loczki szczęścia 37
Кучерики щастя 38





Urodziłam się w Sopocie i wychowałam w Oliwie. To moje ukochane miejsca, do których często wracam i za którymi bardzo tęsknię. Tam zostawiłam swoje dzieciństwo i lata młodzieńcze. Aktualnie mieszkam w Beskidzie Niskim i z mężem Markiem, będąc na nauczycielskiej emeryturze, zajmujemy się pracą społeczną pomagając ludziom ubogim, sponiewieranym przez życie, bezdomnym, uzależnionym, chorym i niepełnosprawnym. Jestem także aktywną ambasadorką Głosu Seniora. Droga od bycia społecznikiem do wcielenia się w rolę bajkopisarza jest krótka i wiedzie przez mój ogród. Od trzech lat piszę „bajki dla moich wnuków i innych także".

To moje pisanie stało się integralnym elementem działalności Stowarzyszenia Dla Równości, którego jestem Prezesem. Wybuch wojny na Ukrainie i zaangażowanie Stowarzyszenia w pomoc uchodźcom wojennym zaowocował pomysłem, by bajki stały się częścią tej pomocy. Napisałam tych bajek blisko 200. Bohaterem wielu z nich jest mieszkający w moim ogrodzie krasnal o imieniu Uparte Uszko. Są też inni mieszkańcy: Krecik, Sowa Mądrooka, Drawalisęczek, Piłonóżka, Żabka Zielarka. Bajki nie zawierają agresji, a każda kończy się morałem.

Od marca 2020 roku bajki regularnie są umieszczane na moim profilu FB oraz na stronie Stowarzyszenia Dla Równości www.dlarownosci.pl. Od początku wojny w Ukrainie bajki były tłumaczone przez Ukrainkę mieszkającą na stałe w Rzeszowie Virę Bekysh i czytane w Kinie Za Rogiem Cafè dzieciom uchodźców wojennych przebywającym w Rzeszowie. Dzięki tym kontaktom bajki trafiły do ich rówieśników w ogarniętej wojną Ukrainy. Były czytane podczas nalotów i ostrzałów rakietowych w schronach, piwnicach i kijowskim metrze. Dowiedziałam się, że przy moich bajkach dzieci spokojnie zasypiały.

Bajki są doskonałym elementem integracyjnym dla przebywających w naszym kraju dzieci uchodźców wojennych z Ukrainy. Zostały rozesłane nie tylko do polskich miejscowości, ale również poza granice naszego kraju (Szwecja, Irlandia, Niemcy). Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego umieścił pierwszy tom książki w zbiorach Biblioteki Wydziału Pedagogicznego. Książki trafiły do więzienia w Grudziądzu, gdzie karę odbywają kobiety, którym umożliwiono odbywanie jej wraz z dziećmi w specjalnie przeznaczonym do tego domu.

W czerwcu 2022 roku wspólnie z Głosem Seniora odwiedziłam we Lwowie centralną Bibliotekę dla Dzieci, gdzie miałam przyjemność wręczyć im książki i przeczytać kilka swoich bajek. Za mną spotkanie z czytelnikami w Rzeszowie (6 spotkań), Krakowie, Jaśliskach, Wietrznie, Krośnie (2 spotkania), Busku Zdroju, Cisnej. Przede mną spotkania w Krakowie, Katowicach, Krośnie, Rzeszowie, Gdańsku, Warszawie, Wadowicach, Szczytnie, Lublinie, Pielgrzymce i Kątach. W fazie uzgodnień są spotkania w Zakładzie Karnym w Grudziądzu i w jednym z krakowskich szpitali dziecięcych.

Pisanie bajek sprawia mi ogromną radość. Dzielę się z dziećmi, a może także z ich dziadkami tym, czym natura mnie obdarzyła – wyobraźnią i fantazją. Cieszę się bardzo, że moje bajki zostały przetłumaczone również na język śląski, kaszubski oraz angielski. Jest duża szansa na wielojęzyczne ich wydanie. Każda z moich bajek kończy morałem. Nie ma w nich agresji, a główny bohater krasnal Uparte Uszko może być wzorem dla dzieci i dorosłych.

Mieszkający w ogrodzie krasnal Uparte Uszko to ogrodowy bohater, który gotowy jest nieść pomoc każdemu, kto znajdzie się w tarapatach. Ilustracje do bajek wykonały dzieci z Polski, Irlandii i Ukrainy. Dzięki temu wydane przez Stowarzyszenie Manko-Głos Seniora książeczki mają niepowtarzalny klimat.

www.glosseniora.pl

GMINA PRZYJAZNA Seniorom

Głos SENIORA

MANKO STOWARZYSZENIE

KARTA SENIORA OGÓLNOPOLSKA